

dr Rafał Chwedoruk: "KOD jest protestem elit przeciwko wyborom ludu"



Środowiska liberalne w Polsce żyły w oblężonej twierdzy. Przełom polityczny rozkruszył jej mury, dzięki czemu zobaczyły, jak wygląda otaczający ich świat - z prof. Uniwersytetu Warszawskiego Rafałem Chwedorukiem, politologiem rozmawia Agnieszka Żurek

- Komitet Obrony Demokracji to inicjatywa na jeden sezon, czy też może mieć przełożenie na polskie życie polityczne?

- Jeśli grupa ludzi chce być ruchem społecznym, jej działania muszą być kontestatorskie, powtarzalne, zorganizowane oraz muszą one dążyć do jakiegoś celu. W przypadku KOD-u pojawia się element powtarzalności, trzeba jednak zadać pytanie, czy możliwe jest stworzenie realnie istniejącej organizacji. W polskiej rzeczywistości nie jest to łatwe. Trudno nawet wskazać trwałe podmioty - poza związkami zawodowymi - które utrzymałyby się dłużej w przestrzeni publicznej. Każdy autentyczny ruch społeczny musi opierać się na pewnym czynniku spontaniczności i żywiołowości, ten zaś jest trudny do długotrwałego podtrzymywania. Każda oddolna inicjatywa musi albo zrealizować swój cel, albo też rozpaść się nie osiągając go. Może też zmienić swoją formułę wchodząc w fazę stawania się zjawiskiem mniej spontanicznym. W przypadku KOD-u trudno mówić o jasnym celu powstania tej inicjatywy. Mamy do czynienia raczej z luźnym zbiorem bardzo różnych haseł. Wydaje się nieuniknione, iż KOD powinien w pewnym momencie zahaczyć o poważniejszą politykę. Myślę, że stanie się on jednym z podmiotów bądź spoiw koalicji wyborczej dwóch największych partii liberalnych - Nowoczesnej i Platformy Obywatelskiej. Formacje te będą chętne do wykorzystania szyldu KOD-u, aby pokazać swoje oblicze obywatelskie i pozasystemowe. Partie liberalne w Polsce zawsze lubiły to czynić. Być może kilka osób z szeregów KOD-u znajdzie swoje miejsce na międzypartyjnych listach wyborczych. Warto zauważyć, iż KOD jest pod pewnymi względami zjawiskiem nietypowym. Przywykliśmy bowiem do sytuacji, kiedy to lud protestuje przeciwko elitom. Najbardziej symbolicznym tego przykładem jest w naszym kraju działalność związków zawodowych. W przypadku KOD-u mamy natomiast do czynienia z protestem elit przeciwko wyborom ludu. Taki ruch ma spore możliwości kreowania przywódców, natomiast jego oddziaływanie społeczne jest dość ograniczone. Także sam lider KOD-u jest postacią dyskusyjną, pomijając nawet nieszczęsną kwestię alimentów. To raczej zamożny i dobrze wykształcony człowiek z wielkiego miasta, reprezentatywny dla niezbyt dużej części obywateli. Jego doświadczenie znacznie odbiega od doświadczenia liderów społecznych dotychczas działających na naszej scenie politycznej. Nie jest to raczej dobry prognostyk na przyszłość. Można przewidywać, iż KOD stanie się raczej elementem szerszego obozu politycznego, ujawniając swoje istnienie wówczas, gdy opozycja będzie chciała sięgnąć po coś więcej niż debata na sali sejmowej i kiedy będzie widziała możliwość uruchomienia krytycznych wobec rządu nastrojów społecznych.

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (4/2016)

fot. T. Gutry